

**JÓZEF WIŚNIEWSKI**  
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	PRL
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; PRL; Ludowe Wojsko Polskie; Wojsko Polskie; służba w Ludowym Wojsku Polskim; Józef Kuropieska (1904-1998); Pierwsza Dywizja Piechoty imienia Tadeusza Kościuszki; Trzeci Berliński Pułk Piechoty w Ciechanowie; Różane; gra w brydża

### Kawa dla generała Kuropieski

Miałem możliwość kilkakrotnie spotkać się z generałem Kuropieską. Pamiętam takie zdarzenie, jako oficer łącznikowy między pułkiem a dywizją dostałem polecenie przygotowania kwatery na noc dla generała Kuropieski. Było to pod Różanem, jesień, słońce, deszcz walił, ciemno, noc. Gdzie mu znaleźć tu jakieś pomieszczenie? Od miejscowej ludności jakiejś tam, gdzie do chałupy zapukaliśmy, dowiedzieliśmy się, że jest obok dom dziecka, że tam może być jakiś pokój gościnny, który by się dla generała na noc nadawał. Więc udaliśmy się w to miejsce, w nocy. Panie nam otworzyły, wytłumaczyliśmy o co chodzi. Pokój był, ale nie było łóżka stosownego, bo to był dom dziecka, więc łóżka były takie bodajże metr czterdzieści, może metr sześćdziesiąt długości. Generał Kuropieska, jak wiadomo, był wielkim wielbicielem kawy, no i trzeba było kawę. Kawę udało nam się ze sobą skądś, już nie pamiętam skąd, paczkę kawy taką stugramową. Ale to była kawa ziarnista i nie było młynka. Panie też nie miały młynka. Więc patrzemy, stoi taki ozdobny moździerz z mosiądzu. Więc tą kawę ubiliśmy w tym mosiądzu, na miazgę, żeby się nadawało do zaparzenia. Gdzieś po dwunastej w nocy przybył generał Kuropieska ze swoim adiunktem. Mówię: „Panie generale, jedna z pań udostępniła swoje pomieszczenie na nocleg dla generała” Tam było łóżko normalne, zmienili szybko pościel, elegancko wszystko te panie przygotowały. No i kawa. Pamiętam jak dzisiaj, w tym holu, w tym domu dziecka, panie taki mały stolik zaściły pięknie obrusem, kawa zaparzona, generał pierwszego łyka wziął, spojrzał na mnie i pyta się mnie, czy ja próbowałem tej kawy. „Nie, mówię, jak bym śmiał” „No to spróbuj” Ze swojej filiżanki kazał mi spróbować. Ja pociągnąłem łyka i zdębiałem. Okazało się, że w tym moździerzu, w którym tłukliśmy te ziarna kawy, poprzednio był tłuczony pieprz. Także to była kawa z pieprzem. Tego pieprzu było prawie pół na pół prawdopodobnie, bo nie dało się tego

wypić. To taką mam anegdotkę z owego czasu. Generał był zresztą znakomitym brydżystą. W każdym pułku zawsze byli wyznaczeni oficerowie, jak generał przyjedzie i zechce grać w brydża, to już dowódca pułku wyznaczał stosownych oficerów, żeby z nim w brydża pograli.

Pamięć miał doskonałą, wzrokową szczególnie. Był niezwykle sympatycznym człowiekiem, ale jednocześnie wielkim słuźbistą. Kawalarzem, który nawet na odprawach to co czwarte zdanie to jakąś dygresję wnosił humorystyczną. Także odprawy prowadzone przez generała to były, można powiedzieć, perełki humoru jednocześnie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-03-30, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"